

Małgorzata Ostrówka
Ewa Golachowska

Instytut Slawistyki PAN
Warszawa

POLSZCZYZNA NA MOHYLEWSZCZYŹNIE – PRZESZŁOŚĆ I STAN OBECNY (RAPORT Z BADAŃ TERENOWYCH)

Badania terenowe na Mohylewsczyźnie są kontynuacją badań dotyczących języka katolików na dawnych kresach północno-wschodnich. Naszym celem było dotarcie do najważniejszych parafii rzymskokatolickich w Mohylewie i sąsiednich rejonach, zorientowanie się w sytuacji Kościoła katolickiego, liczebności i przekroju narodowościowym wiernych. Jest to społeczność wielojęzyczna, interesowała nas więc dystrybucja funkcjonalna poszczególnych języków, a szczególnie funkcjonowanie języka w sferze religii i zmiany, jakie tu zaszły w ostatnich latach. Wiedza na ten temat będzie przydatna również dla ustalenia powiązań pomiędzy językiem, religią a tożsamością narodową ludności katolickiej na wschodniej Białorusi.

Mohylewsczyzna w przekroju historycznym

W *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* pochodzenie nazwy Mohylew wywodzi się od słowa *mohyla* ‘mogiła’, ponieważ podczas kopania fundamentów pod różne budowle trafiano na znaczną liczbę ludzkich kości. Ich obecność próbuje się wyjaśnić faktem, że w miejscu, gdzie założono miasto, było cmentarzysko pogańskie lub odbyła się jakaś wielka bitwa, ponadto góra, na której znalazło się centrum miasta, nosi nazwę Kościarnia (*Kasternia*). Nazwę Mohylew wprowadzano też od imienia Lwa, księcia kijowskiego, zmarłego w Mohylewie w 1230 r., oraz od imienia księcia halickiego Lwa Daniłowicza (Moguczy [potężny, mocny] Lew), któremu przypisywano założenie miasta w 1264 r., podczas gdy najprawdopodobniej dopiero jego wnuk obwarował je i wznosił zamek obronny¹ [Słownik 6: 595].

¹ Pochodzenie nazwy Mohylew wiąże się także z **pradawną legendą**. Otóż w czasach, gdy w miejscu, gdzie obecnie znajduje się miasto, szumiał nieprzebyty las, mieszkał piękny i silny młodzieniec

W 1358 r. Mohylew wszedł w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego (dalej: WKL). Jego strategiczne położenie na szlaku handlowym z północy (m.in. Ryga, Tykocin, Warszawa) na południe (Kijów)² oraz na styku ziem WKL i Moskwy z jednej strony sprzyjało rozwojowi, z drugiej było przyczyną nieszczęść – wszystkie szlaki wojenne prowadziły przez ten teren i niosły za sobą zniszczenia. Tylko w XVI w. Mohylew padał ofiarą działań wojennych aż siedem razy: 1518, 1519, 1535, 1581, 1595 (najtraficzniesze w skutkach było oblężenie podczas powstania Nalewajki, w jego wyniku spłonęło 40% zabudowy miejskiej).

W 1577 r. Mohylew otrzymał prawo magdeburskie³. Miasto mogło więc samo rozporządzać zyskami i uzyskało większą samorządność. Wpłynęło to na jego szybki rozwój, o czym świadczą następujące dane: w 1577 r. było w nim 1261 domów i 10 tys. mieszkańców, a już na początku XVII w. – 2121 domów i 17 tys. mieszkańców. Przywileje królewskie rozszerzył jeszcze Władysław IV, a Jan Kazimierz zrównał w prawach Mohylew z Wilnem [Ареев 2004: 27].

W tym też czasie rozwojowi gospodarki i handlu w mieście towarzyszył rozwój literatury i sztuki, szczególnie ikonografii i rzeźby drewnianej. Najbardziej znanym zabytkiem literatury tego okresu jest tzw. *Kronika barkałabowska*, która obejmuje okres około stu lat, przy czym ostatnie wydarzenia (końcowy zapis pochodzi z 1633 r.) zostały opisane przez naoczego świadka. Jednocześnie jest to ostatni zabytek spisany

o imieniu Maszeka, zakochany w dziewczynie z sąsiedniego zamku, która miała na imię Przedśława. Pewnego razu, gdy młodzieniec siedział na brzegu jeziora pogrążony w romantycznych rozmyśleniach, zobaczył kobietę, która po chwili skryła się we mgle. Kiedy mgła się rozwiła, Maszeka ujrzał, że do postaci, w której rozpoznał ukochaną, podszedł rycerz i pocałował ją. Z zazdrości wpadł w szał, zabił rycerza i uciekł. Jego serce napelniała złość z powodu niewierności ukochanej. Pelen nienawiści dotarł do brzegów Dniepru, gdzie grasował rozbójnik Gwóźdź. Maszeka zgłosił się do niego na pomocnika – zajął prawy brzeg rzeki u podnóża wysokiej góry. Młody zbójca był bardzo okrutny, mścił się na wszystkich – winnych i niewinnych. Miał ogromną siłę, potrafił w biegu zatrzymać kareta zaprzężoną w pięć par koni, wrywał dęby z korzeniami, wywijał ogromną maczugą, od której nikomu nie udało się uchylić. Otrzymał przydomek Moguczij Lew. Pewnego razu Maszeka zatrzymał kareta i nakazał wyjść pasażerom. Rozgniewany mężczyzna uderzył rozbójnika szablą po głowie, ale w zetknięciu z zarośniętą głową jego szabla rozpadła się na kawałki. Ugodzony dziko zachichotał i silnym ciosem zabił podróżnego. W tym samym momencie jego wzrok padł na współpasażerkę mężczyzny – piękną kobietę, w której rozpoznał dawną ukochaną. Zabity był jej mężem. A rycerz zabity przez niego wiele lat temu – jej bratem, którego rodzice wygnali z domu. Dlatego spotykali się potajemnie. Przedśława udała, że wybacza Maszecie. Rozbójnik zaniósł ją do swojej kryjówki. Kiedy już uwierzył w szczerość jej przebaczenia i bezbronny zasnął, Przedśława zabiła go ostrą klingą, mówiąc do siebie: Wiem, że jego kamraci mnie zabiją, ale zrobiłam dobry uczynek, uwolniwszy ludzi od rozbójnika. Rzeczywiście, pogrzebano ją żywcem razem z Maszeką. Później na miejscu tej mogiły wyrosło miasto, które nazwano Mohylew, od mogiły zbójckiego Lwa [Ареев 2004: 8–9, tłum. M. O.].

² W 1407 r. w Mohylewie, który był już wówczas ważnym ośrodkiem handlu i rzemiosła, została podpisana umowa handlowa między kupcami połockimi i ryskimi [Ареев 2004: 14].

³ Po uzyskaniu tego prawa miasto było siedzibą starostwa grodowego, którym zarządzali od 1600 r. kolejno: Sapiehowie, Tryznowie, Madalińscy, Wiazewicze, Diewałtowscy, Mosiewicz, ostatni – Michał Pocij miał prawo do zarządzania starostwem dożywotnio [Bednarczuk 2002: 53–54].

w języku starobiałoruskim (od XVII w. wypierał go język polski)⁴. W drugiej połowie wieku XVII powstawała *Kronika mohylewska* autorstwa Trofima Surty. Jej XVII-wieczna część była już redagowana po polsku przez Jurija Trubnickiego⁵. Duże zasługi dla rozwoju kulturalnego Mohylewa miał także drukarz Spiridon Sobol – autor *Elementarza języka słowiańskiego* (Букварь языка славенского) wydane w 1636 r. oraz *Nowego Testamentu* (Новый завет, 1652). Inna znana postać końca XVII w. to kalwiński myśliciel, poeta i kaznodzieja Jan (Andrzej) Białobocki, autor poematu *Pięcioksiąg* (Пентатергум). Arcydziełami sztuki ikonograficznej są ikony Matki Bożej Białynickiej, Matki Bożej Barkałabowskiej (z klasztoru żeńskiego o tej samej nazwie), Matki Bożej Mohylewsko-Brackiej. Wszystkie te ikony poginęły głównie w czasie II wojny światowej (podobnie jak krzyż Eufrozyny Połockiej), zachowały się tylko pojedyncze kopie [Ареев 2004: 34].

Na początku XVIII w. Mohylew był już jednym z największych ośrodków handlu i rzemiosła i dość dużym miastem – liczył ponad 15 tys. mieszkańców, ponad trzy tysiące domów i innych budowli, zdobiły go cztery prawosławne i dwa katolickie klasztory, 13 cerkwi i dwa kościoły.

Po pierwszym rozbiórce Polski Mohylew wszedł w skład Imperium Rosyjskiego, cofnięto mu prawo magdeburskie, a co za tym idzie – zlikwidowano jego samorządność. W zamian za to w 1778 r. ukazem carycy Katarzyny II uzyskał status miasta gubernialnego.

Mohylewsczyzna boleśnie odczuła skutki kampanii napoleońskiej – droga na Moskwę i powrót wojsk francuskich, grabieże, epidemia tyfusu i głód zdziesiątkowały nie tylko żołnierzy, ale i ludność cywilną. Nie bez echa przeszły powstania 1830 i 1863 r. Ich skutkiem było nasilenie rusyfikacji – naukę w szkołach prowadzono już wyłącznie w języku rosyjskim, w 1839 r. zlikwidowano cerkiew unicką.

W 1880 r. miasto liczyło 40 536 mieszkańców, byli to: Białorusini, Rosjanie, Polacy i Żydzi. Wyznawców prawosławia było 20 742 (mieli do dyspozycji 29 cerkwi), katolików – 2583 (trzy kościoły), ewangelików 173 (kościół) i 17 038 Żydów (dwie synagogi i 36 domów modlitwy). Przez cały czas miasto rozwijało się nie tylko pod względem ekonomicznym, ale też kulturalnym – o czym wspomniano wyżej – i oświatowym. Szczególne zasługi w tej dziedzinie położył gubernator Aleksander Stanisławowicz Dembowiecki⁶. W 1882 r. funkcjonowało w nim wiele szkół: gimnazjum żeńskie (358 uczennic), gimnazjum męskie (525 uczniów), prawosławne seminarium duchowne

⁴ Szerzej zagadnienie wypierania języka starobiałoruskiego przez język polski omówiła Elżbieta Smułkowa [2002: 293–305].

⁵ Język obydwu kronik analizował Leszek Bednarczuk [2002: 54–60; 2010: 201–208].

⁶ Dembowiecki był gubernatorem przez 20 lat (1872–1893) i dbał o wszechstronny rozwój miasta. Zainicjował i nadzorował wieloaspektowe opracowanie opisu guberni mohylewskiej *Опыт описания Могилевской губернии в исторических, физико-географических, этнографических, промышленных, сельскохозяйственных, лесных, учебных, медицинских и статических отношениях*, które wydano w 3 tomach w latach 1882–1884 [Ареев 2004: 99]. Posłużyło ono jako jedno z głównych źródeł opisu Mohylewa i guberni mohylewskiej twórcom *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych*

(235 uczniów), szkoła duchowna, szkoła felczerów (94 uczniów), szkoła akuszerok (98 uczennic), szkoła miejska z oddziałem rzemieślniczym, szkoły parafialne (męska i żeńska), czteroklasowa szkoła żeńska, jednoklasowa szkoła przygotowawcza żeńska, trzyklasowa szkoła żeńska żydowska i jednoklasowa szkoła dla biednych dziewcząt żydowskich [Słownik 6: 595].

Z danych ogólnorosyjskiego spisu ludności, który przeprowadzono w 1897 r., wynika, że Mohylew liczył 43 119 mieszkańców, ich liczba w ciągu stulecia wzrosła trzykrotnie. Zasobność mieszkańców uwidoczniła się w kamiennej zabudowie – praktycznie w całym centrum wznosiły się dwu-, trzy-, a nawet czteropiętrowe kamienice. Według tego samego spisu 49,75% ludności za język ojczysty uważało żydowski, 29,79% (12 847) białoruski, 3,07% polski. Pozostała część (17,39%) – rosyjski i ukraiński. Największą liczebnie grupę wyznaniową (49,97%) stanowili Żydzi, następnie prawosławni 43,88%, katolików było już zdecydowanie mniej – 5,28%, protestantów (Łotyszów i Niemców) 0,59%, muzułmanów – sześć osób. Przekrój społeczny przedstawiał się następująco: szlachta (дворяне) – 4167 osób, duchowieństwo 845, kupcy 730, mieszczenie 29 428, chłopci 6988, obcokrajowcy 77, inne grupy 884 [Ареев 2004: 110].

W latach 1886–1888 wzniesiono w mieście teatr, co jeszcze bardziej przyczyniło się do jego rozwoju kulturalnego – gościły tam zespoły teatralne z Moskwy i Ukrainy, wystawiano m.in. sztuki Mikołaja Gogola, Antoniego Czechowa, Aleksandra Ostrowskiego, Lwa Tołstoja. Od 1883 r. zaczął się ukazywać dziennik „Mohylewskie Wiadomości Diecezjalne” („Могилевские епархальные ведомости”) [Ареев 2004: 100–101]. W drugiej połowie XIX w. działało w Mohylewie kilka drukarni, w których drukowano książki (głównie ekonomiczno-społeczne), ponadto władze co roku wydawały informatory na temat życia administracyjnego, gospodarczego i ekonomicznego guberni (*Памятные книжки Могилевской губернии 1861–1916, Обзоры Могилевской губернии 1879–1915*) [Ареев 2004: 109].

Na początku XX w. nadal dość dynamicznie rozwijało się życie gospodarcze i kulturalne – uruchomiono wodociąg, elektrownię, łączność telefoniczną. W stolicy guberni istniało 91 placówek oświatowych, w których naukę pobierało 6023 uczniów. Ponadto swoje szkoły mieli Żydzi – w 54 placówkach różnych typów kształciło się 1244 osób. Mimo to analfabetyzm w mieście wynosił ponad 50%, a w guberni ponad 80%. Lepiej wykształceni byli młodzi chłopcy w wieku 10–19 lat – 76,3% młodzieży męskiej swobodnie czytało i pisało (dziewcząt 61,2%) [Ареев 2004: 100–101].

Z drugiej jednak strony rozpoczął się okres burzliwych wydarzeń politycznych i społecznych – strajków robotniczych, rewolucji. Ogromną tragedią dla miasta był pożar na przedmieściu Łupołowo w czerwcu 1910 r., który strawił 700 domów mieszkalnych i dwie cerkwie.

krajów słowiańskich. Drugim źródłem był *Zarys historii Mohylewa* autorstwa Fursowa [imienia brak M. O.] – dyrektora gimnazjum męskiego [Słownik 6: 601].

Podczas I wojny światowej Mohylew znalazł się znów w centrum działań wojennych – od sierpnia 1914 do kwietnia 1918 r. tu właśnie znajdowała się siedziba głównodowodzącego armii rosyjskiej, kilka lat przebywał w nim car Mikołaj II. Z wybuchem rewolucji październikowej władze w mieście zmieniały się bardzo często – najpierw opanowali je bolszewicy; 16 stycznia 1918 r. dokonali wielu aresztowań, m.in. wśród działaczy narodowych i społecznych, ich ofiarą padli także Polacy: Mirosław Obiezierski, Joachim Galler i ksiądz Eugeniusz Światopełk-Mirski, który wkrótce został barbarzyńsko zamordowany. Od marca do maja 1918 r. w Mohylewie stacjonowały oddziały korpusu Józefa Dowbora-Muśnickiego, później miasto okupowali Niemcy (do 31 października 1918), których wyparła Armia Czerwona. Tego samego dnia na stałe ustanowiono władzę radziecką. Przez kilka lat Mohylew jako jeden z powiatów guberni homelskiej wchodził w skład Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej. Do Białorusi został przyłączony dopiero w marcu 1924 r. Niebawem pojawiła się szansa podniesienia go do rangi stolicy (Mińsk leżał zbyt blisko granicy z Polską). Czyniono różnorodne przygotowania, skutecznie jednak hamowane w Mińsku, definitywnie przerwały je wydarzenia z września 1939 r.

Druga wojna światowa również odcisnęła piętno na Mohylewie – w lipcu 1941 r. w niedalekich Bujniczach toczyły się ciężkie walki w obronie miasta, które następnie bardzo ucierpiało z powodu bombardowań radzieckich w 1943 r. Wskutek działań wojennych została zniszczona prawie połowa zabudowy miasta, w tym niemal wszystkie przedsiębiorstwa produkcyjne. Liczba ludności z ponad 99 tys. zmniejszyła się do 10 tys. Tuż po zakończeniu wojny przystąpiono do odbudowy. Obecnie Mohylew jest jednym z największych i najbardziej uprzemysłowionych miast Białorusi, liczy 354 tys. mieszkańców, w tym 85,9% Białorusinów, 10,8% Rosjan, 1,7% Ukraińców, 0,2% Polaków, 0,5 Żydów, 0,9% innych narodowości (dla porównania – liczba ludności Mińska wynosi 1 710 tys.) [Areeb 2004: 188].

Szkolnictwo

Najprawdopodobniej pierwszą szkołą polską w Mohylewie była rzymskokatolicka szkoła parafialna, ufundowana przez Zygmunta III Wazę przy kościele św. Kazimierza w 1605 r., która działała do lat 30. XIX w., czyli do momentu, kiedy zastąpiła ją szkoła rosyjska. Po pierwszym rozbiorze Polski utworzono w Mohylewie kolegium jezuickie, na początku cztero-, później pięcioklasowe, a od 1803 r. nawet sześcioklasowe o zakresie powiatowej szkoły szlacheckiej. W 1820 r. zostało zamknięte. Jego murowane budynki, bibliotekę oraz liczne pomoce naukowe przejęło gimnazjum znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej, a funkcję – trzyklasowa szkoła powiatowa dla mieszczan. W 1834 r. naukę pobierało w niej 108 uczniów [Zasztowt 1997a: 189].

W 1789 r. na mocy ukazu Katarzyny II w Mohylewie powstało czteroklasowe gimnazjum gubernialne. Początkowo była to główna szkoła publiczna, która pozostawała pod znacznym wpływem jezuitów. Dopiero w 1808 r. otrzymała status pełnego

gimnazjum (uczono w nim także języka polskiego). W 1803 r. naukę pobierało tam 104, a w 1834 r. – 264 uczniów [Zasztowt 1997a: 188].

Po trzecim rozbiórce Polski w guberni mohylewskiej utrzymano jedynie polskojęzyczne szkoły jezuickie, które charakteryzowały się wysokim poziomem nauczania. Funkcjonowały one w samym Mohylewie, a także w Mścisławiu, Łozowiczach (pow. klimowicki) i Raśnie (pow. czausowski) do 1820 r., czyli do momentu wydalenia jezuitów z terenów Imperium Rosyjskiego [Zasztowt 1997: 207]. W Czausach (w latach 1791–1829) i w Mścisławiu (od 1791) działały też szkoły publiczne – czteroklasowe – pod zarządem rosyjskim. Szkoła w Czausach początkowo była dwu-, dopiero później czteroklasowa. W latach 30. podupadła, po czym została przekształcona w parafialną rosyjską szkołę dwuklasową. W 1834 r. uczyło się w niej 100 uczniów [Zasztowt 1997a: 189].

Ukaz carski z roku 1832, mający na celu ujednoczenie szkolnictwa w całym imperium i przekształcenie wszystkich typów szkół w rosyjskie, spowodował, że większość szkół polskich najniższego szczebla (parafialne) prowadzonych przez księży katolickich została zlikwidowana. Szkoły parafialne w guberni mohylewskiej istniały w następujących miejscowościach: Białynicze, Bielica, Bychów, Czausy. W 1835 r. w guberni mohylewskiej zakazano wykładania w języku polskim i nauczania języka polskiego jako odrębnego przedmiotu. Mimo to w 1836 r. w diecezji mohylewskiej funkcjonowały jeszcze 83 szkoły z 83 nauczycielami i 1895 uczniami [Zasztowt 1997a: 313]. W Mohylewie były także trzy prywatne pensje: siostr mariawitek (w 1837 r. – 11 uczennic), Emilii Weinreich (41 uczennic) i rosyjska Nadzieży Krestowej (44 uczennice w tym samym roku) [Zasztowt 1997a: 189].

Po powstaniu styczniowym w rosyjskiej polityce oświatowej położono nacisk na rozwój szkolnictwa elementarnego. Bezpośrednim celem miało być odseparowanie miejscowej ludności od wpływów polskich przez zaszczepianie nienawiści do Polaków, których utożsamiano z posiadaczami ziemskimi.

Już po 1832 r. zaczęły powstawać tajne szkoły, zwykle zamiast likwidowanych parafialnych. Ich organizatorami byli zazwyczaj księża katolicy [Zasztowt 1997: 243]. Za taką działalność groziły dotkliwe kary pieniężne (300–500 rubli) lub trzy miesiące aresztu.

Po rewolucji 1905 r. nastąpił okres odwilży – wydawano pozwolenia na otwieranie szkół prywatnych, w praktyce jednak wyłącznie żeńskich. Zezwolono też na wykładanie języka i literatury polskiej jako przedmiotów nadobowiązkowych w gimnazjach i innych szkołach średnich oraz na nauczanie religii katolickiej po polsku [Zasztowt 1997: 247]. Po wybuchu I wojny światowej władze carskie wyrażały zgodę na otwieranie szkół polskich, przy czym chodziło głównie o szkoły dla uchodźców z terenów etnicznych.

Po ustaleniu się władzy radzieckiej państwo przez pewien czas popierało rozwój kultur narodowych i naukę języka polskiego – wprowadzono obowiązkowe kształcenie dzieci w języku ojczystym (była to jedna z wytycznych leninowskiej polityki narodowościowej). Nowy radziecki system szkolny, tzw. *gławnoje socialnoje wospi-*

tanije (*gławsocwos*), którego autorem był Anatolij Łunaczarski, zaczęto wprowadzać w życie po 1921 r. System ten obejmował szkolnictwo podstawowe i średnie, nauka trwała 9 lat i była podzielona na dwa szczeble: I – dla dzieci w wieku 8–13 lat i II – dla dzieci w wieku 13–17 lat [Zasztowt 1997: 252]. Masowo powstawały polskie szkoły, domy dziecka, izby-czytelnie, punkty likwidacji analfabetyzmu dla dorosłych (tzw. *likpunkty*) itp. Podstawą do ich tworzenia było postanowienie Ludowego Komisarjatu Oświaty z 1918 r., zgodnie z którym można je było otwierać tam, gdzie istniała odpowiednia liczba uczniów danej narodowości, tzn. 25 dzieci w jednym wieku [Iwanow 1991: 178]. W roku szkolnym 1926/1927 w okręgu mohylewskim działały: polska szkoła siedmioklasowa w Mohylewie (260 uczniów), 13 polskich szkół czteroklasowych oraz pięć szkół białoruskich, w których język polski był wykładany jako przedmiot. Ogółem naukę pobierało około tysiąca osób.

Każda większa grupa narodowościowa miała wówczas prawo do posługiwania się językiem ojczystym w urzędach, a nawet w sądach. Dlatego w latach 20. i na początku trzydziestych ubiegłego stulecia w Mohylewie używano pieczęci z napisem w czterech językach, w tym w języku polskim.

Na początku lat 30. XX w. zakończył się radziecki eksperyment polonijny (element wspomnianej leninowskiej polityki narodowościowej), a nastąpił proces odwrotny – polskie szkoły likwidowano, ludność zaś represjonowano za najmniejszy przejaw patriotyzmu (traktowanego jako polski nacjonalizm), szczególnie w latach 1934, 1937–1938 [por. np. Grek-Pabisowa i in. 2008: 16–21; Ostrówka, Gołachowska 2011: 246]. Z relacji mieszkańców Mohylewsczyzny wynika, że już na kilka lat przed II wojną nie było tam szkół polskich, a potem przez cały okres powojenny aż do czasów pieriestrojki. Od początku lat 90., równoległe z odradzaniem się Kościoła katolickiego na tych terenach, rozpoczęło się też nauczanie języka polskiego. Początkowo prowadzono je przy parafii św. Stanisława i w Domu Polskim. Obecnie w jednej ze szkół białoruskich istnieją klasy, w których odbywają się dwie lekcje języka polskiego w tygodniu, w miarę możliwości dyrekcja dodaje zajęcia fakultatywne. Do tych tzw. polskich klas przyjmowane są wszystkie zgłaszające się dzieci. Pytane o powody nauki języka polskiego, rzadko wymieniają polskie korzenie, częściej chęć zdobycia Karty Polaka. Najwięcej osób odczuwających związek z Polską uczy się języka przy kościele. Oto wypowiedź nauczycielki z Mohylewa na ten temat:

[...] do klas polskich przyjmowane są wszystkie dzieci. Kto się zgłosi, to będzie w tej klasie. Nikt nie [zwraca uwagi na] zdolności językowe. Chociaż uważam takie osoby, które nie mają zdolności językowych, to można wyuczyć [...].

[...] Rodzice niektórzy mają tam jakieś związki z Polską, niektórzy korzenie [...]. W klasie, to jedna, dwie osoby. I te korzenie są. Często, którzy mają udokumentowane [...], starają się, żeby dzieci chodziły do kościoła, miały jakiś związek z Polską, jeżdżą do Polski, ale to tak jak mówię, to mało. [Zdarza się, że] kiedyś tam tata jeździł, handlował czy mieszkał w Polsce, czy [...] jakaś tam prababcia była [...].

Kościół katolicki na Mohylewszczyźnie

Pierwszy kościół katolicki w Mohylewie – farny – wzniesiono w 1604 r. z fundacji Zygmunta III Wazy. Znajduje się w pobliżu katedry. Takie położenie nie sprzyjało jego rozkwitowi, gdyż parafia przeznaczona była głównie dla drobnej szlachty (która mieszkała w dużej odległości – ok. 40 wiorst od miasta) i kolejarzy, a do katedry należała inteligencja i tzw. obywatelstwo. Skromne wyposażenie wnętrza świątyni także nie przyczyniało się do zwiększenia frekwencji wiernych. Obecnie kościół jest nieczynny, niewiele osób wie o jego istnieniu. Został tak wokół zabudowany, że dostęp do niego jest praktycznie niemożliwy.

Filią parafii farnej była kaplica w majątku Biszewskiego w Zareszcziu i to tam skupiało się życie parafialne, gdyż szlachcie, na przykład z Lubawina i Bezcynia, łatwiej było dojechać do tego majątku. Jednakże nabożeństwa odprawiano tam dość rzadko, kościółek więc podupadał materialnie.

W 1678 r. w Mohylewie pojawili się jezuita, którzy na placu w pobliżu zamku wzniesli kościół i klasztor. W 1687 r. nad brzegiem Dniepru zbudowano klasztor i kościół Bernardynów. W latach 1738–1752 powstał (w stylu barokowym) kościół Karmelitów, który w 1773 r. otrzymał godność katedry archidiecezji mohylewskiej, zwanej wcześniej białoruską, utworzonej tuż po pierwszym rozbiórce Polski w 1772 r., składającej się z guberni mohylewskiej, witebskiej, guberni wielkorusyjskich, Kraju Nadbałtyckiego⁷, Finlandii i Syberii. Wtedy właśnie ukazem carycy Katarzyny II Mohylew został ustanowiony centrum katolicyzmu, obejmującym swym zasięgiem całą Rosję. Celem carskiej polityki było podporządkowanie sobie katolików na zabranych Rzeczypospolitej ziemiach, dlatego nowo powołany biskup musiał być uległy i współpracować z rządem. O pomoc w znalezieniu odpowiedniego kandydata poproszono biskupa wileńskiego, który zwołał w tym celu kapitułę, ale żaden z jej członków, oprócz księdza Stanisława Bohusza Sistrzeńcewicza, nie wyraził zgody. Nie bez trudu w roku 1773 uzyskano dla niego bullę papieską i konsekrowano go na biskupa. Caryca Katarzyna II mianowała go też biskupem Białorusi [Nasze kościoły 1913/2001: 10]. Posunięcie to i utworzenie Kolegium Rzymskokatolickiego w Petersburgu miały na celu pełne uzależnienie Kościoła od władzy carskiej na ziemiach zabranych po pierwszym rozbiórce Polski. Zadaniem Kolegium, któremu przewodził wyznaczony przez rząd prokurator w osobie biskupa mohylewskiego, było rozstrzygnięcie spraw wszystkich diecezji. Papież zabronił biskupom pod karą ekskomuniki udziału w pracach Kolegium, ale władze woziły opornych do Petersburga pod eskortą. Twór ten nie spełnił jednak pokładanych

⁷ Kraj Nadbałtycki (ros. Прибалтийские губернии / Прибалтийский край) obejmował gubernie utworzone na terenach nadbałtyckich za panowania Piotra I (1713 r.), czyli ryską i rewelską, a od 1796 r. – kurlandzką, liflandzką i estlandzką. Do 1917 r. w nazewnictwie rosyjskim funkcjonowała równoległa nazwa Inflanty; <http://ru.wikipedia.org>.dostęp: 12.06.2012.

w nim oczekiwać władz i z czasem przekształcił się w centrum rozsyłania komunikatów dla duchowieństwa.

Dekret biskupa Hołowińskiego (1851–1855) ustalił (zmniejszył) granice tej największej w świecie metropolii. W jej skład weszły 164 parafie zarządzane w większości przez księży diecezjalnych. W 1912 r. było już 287 kościołów, 408 kapłanów i 1 145 436 wiernych. Arcybiskupi mohylewscy nosili tytuł metropolity wszystkich kościołów rzymskokatolickich w Rosji. Mimo trudnych warunków – powoływanie na pasterzy diecezji księży karierowiczów, zbyt starych lub zbyt młodych – katolicyzm w diecezji mohylewskiej rozwijał się pomyślnie [Nasze Kościoły 1913/2001: 17].

Jedyną zachowaną i obecnie działającą w Mohylewie świątynią jest kościół św. Stanisława (Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny), uprzednio zamknięty przez władze radzieckie. Do II wojny światowej znajdowało się tu archiwum NKWD, później archiwum historyczne, po wojnie Państwowe Archiwum Obwodowe.

W latach 1990–1996 trwała jego odbudowa i renowacja, a 13 lipca 1996 r. kardynał Kazimierz Świątek kościół konsekrował. Od 1995 r. jest w nim organizowany corocznie Międzynarodowy Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej „Magutny Boże”, który przyciąga uczestników z różnych stron świata. Przy kaplicy na Polskim Cmentarzu istnieje mała parafia licząca około 50 wiernych. Ponadto w jednej z dzielnic budowana jest nowa świątynia katolicka.

Parafie i kościoły katolickie znajdowały się także w innych miejscowościach dekanatu mohylewskiego: w Kniażyczach (klasztor Dominikanów), w Białyniczach (klasztor Karmelitów, zabrany zakonnikom i przekształcony w cerkiew), w Świeciłowiczach (parafia połączyła Kniażyce i Białynicze po odebraniu białynickiego klasztoru karmelitom) oraz w Faszczówce.

Faszczówkę (wieś leżącą w odległości około 30 km na północny wschód od Mohylewa) odwiedziłyśmy podczas naszych badań. Mieli tu swoją siedzibę ojcowie jezuitów, którzy w 1637 r. wybudowali w Faszczówce okazałą barokową świątynię, jedną z największych w tamtych czasach na Białorusi. Ich zasługi dla krzewienia wiary oraz rozwoju kultury i języka białoruskiego są odczuwalne do dziś – wydali katechizm białoruski, mówili kazania w tym języku, prowadzili śpiewy po białorusku. W 1876 r. władze carskie chciały zamknąć kościół w Faszczówce, ale wierni opasali go murem ze swych ciał i przez kilka dni czuwali, aby im go nie odebrano. Był tu także cudami słynący obraz Matki Boskiej Faszczowskiej [Nasze Kościoły 1913/2001: 53–54]. Dziś po wspaniałej świątyni pozostało tylko miejsce oznaczone drewnianym krzyżem. Zburzono ją w latach 60. XX w. Oto relacja mieszkanki Faszczówki na ten temat:

Na charozem mieście stajał kaścioł, oczien krasijwy był oczien! [...] mama hawaryła [...] kak kaścioł stroili, szto liudzi wot pieriedawali kirpicz, pieriedawali rukami piatnacat' kila miętraw. I ścięny byli tam miętraw sorok, ściena była. Czewo wzarwali? Dziręktar chałchoza był ili predsiedaciel tagda szczytałsa, dak on, znajecie, jewo syn łaził, nu tuda gdzie etawa, argan ihrał, na chory tam, tam jeszcze kuda-ta wysze [...] tołkom ja jewo [kościół] nie pomniu. Pomniu, kak on razwalienyj był, nie rabotał. Nu dak on tuda łaził i szto by on nie zabiłsia, on etawa, rieszył jewo wzarwać, szto on, etawa, moł padajet užę kirpicz [...].



Krzyż upamiętniający miejsce po zburzonym kościele o. Jezuitów w Faszczówce. Fot. M. Ostrówka

Obecnie kilkusobowa grupka wiernych modli się w prywatnym domu, gdzie też ksiądz, przyjeżdżający ze Szklowa, odprawia nabożeństwa w języku białoruskim. Na kościół przerabiany jest dawny dom pokolechowy. Ma to być świątynia ekumeniczna, ponieważ cerkwi w tej miejscowości również nie ma. Wierni obchodzą wszystkie ważne święta katolickie – w Boże Ciało urządzają procesję ulicami Faszczówki, o czym świadczy poniższa relacja:

Jeszczio kaħda kaściół był, u nas była oczien, kiermasz takoj, znajecie, sabirali sia liudzi prijeżżali otsiuł, chadzili pieszkom, kak mama rasskazywała. Iduć basikom, a patom adziejwajuc [...] jakije uže byli adzioža, pieredziewali sia i szli w kaściół. [...] Nu i naczali my s etawa uže wriemieni naczali dziełać takoje, praznik [...]. Kak-ta snaczała mnoga liudziej była, mnoga liudziej była, a patom kak-ta stała uže mieńsze. A wot f proszłom ci zaproszłom hadu [...] liudziej kak sabrałasia, szto znajecie, ja daże i nie dumala. My dziewiatnik atmezczajem pa ulice, altary stawim. [...]. Czetyrie [ołtarze]. Wsio dziełajem tak, kak pałożena,

tólka szto mała ludziej bywajet. Tiepier waabszcze dzieci nie chodziut. Waabszcze dzieci nie chodziut, no kahda idziot wot praznik kakoj-nibudż. Nu naczinajut – prichadzicie, praznik u naz budziut, tak prichodziut dzietki, mnoha mała, no chto-to tam pridziot.



Kopia obrazu Matki Boskiej Faszczowskiej. Fot. M. Ostrówka

Kolejną miejscowość, którą odwiedziliśmy, to Czausy w byłym dekanacie czerykowsko-czausowskim; obejmował on także Czeryków, Kryczew, Radoml, Raśnę.

Pierwszy kościół i klasztor ojcowie karmelici wybudowali w Czausach w 1612 r. z fundacji Mikołaja Podbipięty. W 1832 r. zakonników wydano z miasteczka, a świątynię zamknięto za „[...] procesje religijne i patriotyczne, które zakonnicy pozwalali sobie urządzać podczas powstania 1830–31 r. ...” Parafia została administracyjnie filią kościoła w Czerykowie, choć liczyła już około tysiąca wiernych. W 1905 r. po wielu staraniach mieszkańcy Czaus wybudowali drugi kościół pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Królowej. Niestety, w czasie II wojny światowej został zburzony. Obecnie na jego miejscu znajduje się bank. Dwóch ostatnich przedwojennych proboszczów z Czaus władze sowieckie aresztowały. Losy jednego z nich – ks. Mikołaja Koncewicza

– są nieznane, ks. Józefa Łukjanina rozstrzelano w łagrze. Pierwsza msza święta po okresie prześladowań religijnych została odprawiona 17 grudnia 1994 r. w prywatnym domu. Od wiosny 1995 r. wierni zaczęli się zbierać na cmentarzu katolickim i tam w każdą sobotę odprawiana była liturgia mszy świętej. Wielu jej uczestników przyjęło sakrament chrztu, eucharystii, małżeństwa. Parafia w Czausach została oficjalnie zarejestrowana pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła. Zimą msze święte odprawiano w prywatnym domu. W 1996 r. ks. Karol Tomecki zakupił dom, w którym urządzono kaplicę. W 1997 r. parafianie wraz z proboszczem podjęli decyzję o budowie nowego kościoła, został on konsekrowany w 2002 r. przez kardynała Kazimierza Świątkę. Od 2007 r. posługę duszpasterską w Czausach podjęli ojcowie pijarzy⁸. Nabożeństwa i nauka religii odbywają się w języku białoruskim.



Nowy kościół w Czausach. Fot. M. Ostrówka

Proces umacniania się władzy komunistycznej wiązał się z likwidacją tzw. pozostałości feudalnych: zabytków historii i kultury, a przede wszystkim wiary w Boga i wszystkiego, co się z nią łączyło – począwszy od budynków i przedmiotów kultu, przez duchowieństwo, do zwykłych wierzących. Walka z Kościołem wynikała z konsekwentnie prowadzonej przez państwo radzieckie ateizacji. Niezwykle surowe represje dotknęły Kościół katolicki w drugiej połowie lat 30.. Zamknięto wówczas wszystkie świątynie, a księżę aresztowano lub rozstrzelano [Dzwonkowski 2010: 75]. Oznaczało to brak dostępu wiernych do sakramentów i posługi kapłanów. Życie religijne kontynuowano we wspólnotach sąsiedzkich, które zbierały się w prywatnych domach lub na cmentarzach na modlitwie i nabożeństwach. Według relacji informatorki z Mohylewa w latach 50. i 60. XX w. miejscem spotkań wiernych był Cmentarz Polski:

⁸ Informacje o parafii w Czausach pochodzą od obecnego proboszcza o. Grzegorza Książka.

Tutaj duża była jeszcze grupka ludzi, którzy modlili się po polsku, chociaż w domach mówili po białorusku lub po rosyjsku i właśnie w niedziele i święta zbierali się na cmentarzu, no już mieli swoje określone godziny i modlili się, śpiewali pieśni, i wie pani, czasem bywało tak, że ja pod wieczór idę na cmentarz i zaczyna trochę zmrok jak gdyby zapadać, i ten śpiew na cmentarzu to coś niesamowitego. To było takie piękne, stawiali obraz, gdzieś tam na jakimś grobowcu i przed tym ołtarzem modlili się, śpiewali pieśni. [...] szczególnie uroczyste tutaj obchodzono święto świętego Antoniego Padewskiego, bo liczyli, że to on jest patronem Mogilowszczyzny. Tu był obraz i tutaj 13 czerwca zjeżdżali się z pobliskich wsi. To już tak, jak to już było zaprowadzone kiedyś. Zjeżdżało się dużo ludzi. Spotykali się tutaj, chodzili na swoje mogiły, odwiedzali swoich bliskich zmarłych i modlili się i to też właśnie było bardzo pięknie, to było jak odpust na Świętego Antoniego, ludzie pamiętali, przyjeżdżali, przychodzili, modlili się, no spotykali się naturalnie.

W Czausach spotykano się w prywatnych domach, często zmieniając lokalizację:

Chadzili, malili sia, pierjadiczeski to w adnom [to w drugom domie]. Siewodnia prazdnik – w adnom domie, śliedujuszczij prazdnik – w druhom domie [...]. S karniami, s wie-raispawiedanijem mnoho było katolikow. [Modlili się] pa polski w asnawnom, patamu szto mnogo było takich s karniami polskimi, książki byli, da ksionżki byli [...] ja pomniu i liturgiczeskije byli u kawo-ta, mac' rasskazywała.

Brak księży katolickich powodował, że część wierzących chrzczyła dzieci po kryjomu w cerkwi. Do takich praktyk dochodziło jeszcze niedawno, o czym świadczą relacje pracujących dziś we wschodniej Białorusi kapłanów oraz wiernych:

Oni wtedy na potęgę chrzcili, bo była tak zwana interkomunia, był dokument podpisany, w osiemdziesiątym siódmym roku przestał funkcjonować.

Nasza informatorka z Faszczówki również chrzczyła swoje dzieci w cerkwi:

Radzicieli hawaryli kak i mianie – jesli nie pieriekrieszczs, ja hliadziec nie budu, a ja dwojniu radziła jeszczio pierwuju. I mnie przisłusia, w cerkwi pieriekrieszczila, liżby tołka. Ana [matka] hawaryt – nieważna, atiec prawasławnyj, niczewo strasznowo niet. Krieści, patamu szto nima gdzie bolsze pieriekrieszczic, nu i pieriekrieszczila.

Poniższe słowa wypowiedział 35-letni mężczyzna:

I babcia z zadniej strony cerkwi, tam chcili mnie, a później jak tam wszystko poszło, to zawsze brała mnie ze sobą do kościoła.

Jednak nie wszyscy wierni mieli możliwość uczestniczenia w takich spotkaniach. Bardzo często na skutek braku praktyk religijność zamierała.

Jeśli osoby ochrzczone w cerkwi nie zostały przez praktyki religijne włączone w krąg kultury katolickiej, często nie czują łączności ani z prawosławiem, ani z katolicyzmem, co potwierdza wypowiedź:

Nu ji ani ciepiet prawasławnyje, ani ni tuda, ni siuda nie chodziut.

Konsekwencją braku możliwości uczestniczenia w katolickich nabożeństwach i sakramentach często była sekularyzacja domowych rytuałów – zanikła wspólna

modlitwa domowników, nie czyniono znaku krzyża przed posiłkiem, nie obchodzono nawet najważniejszych świąt kościelnych – Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Na to nakładał się lęk przed skutkami wychowania dzieci w duchu wiary i polskości, który oddziaływał na psychikę ludzi bardzo długo, praktycznie do czasów współczesnych, o czym świadczy poniższa wypowiedź, sformułowana przez kobietę 70-letnią, a dotycząca jej syna:

Bała się jego ciongność [do kościoła], bo myśle naucze wszystkiemu, a pójdzie do armii i zacnie się żegnać, i bała sie jemu uczyć.

No syn też chciał, żeby polska [narodowość], no bała sie, że w armii pójdzie, to Polak – Przek [najczęstsze przezwisko odnoszące się do Polaków na Białorusi] będą nazywać. I ja z pasporcistko porozmawiała i ona mówi, niech on przyjdzie do mnie, co on wybierze, to ja zapisze. Ja mówie, synoczka, ja cie i tak przyjmę, no takie życie, no i powiedziała pisz po ojcu Białorus i on tak i napisał, po ojcu.

O swoim polskim pochodzeniu informatorzy dowiadawali się czasem już jako dorośli i często przypadkiem:

Moja babcia w swoim pokoiku się modliła po polsku, ale rodzice nie. Pierwszy raz usłyszałem od ciotki po polsku, to był osiemdziesiąty rok, myśmy pojechali nad Morze Czarne i w tym momencie rozpoczęła się moja droga, nauka języka polskiego. Mieszkaliśmy w domku, który był podzielony na połowę. W jednym rodzina jednego profesora, zięć był Polakiem. No i tak w pewnym momencie wychodzę na ulicę i słyszę, jak ciotka mówi „szczyrimy się tym, że w naszych żyłach płynie polska krew”. Ja pierwszy raz słyszałem. Był osiemdziesiąty rok, a myśmy to wszystko czytali w gazetach.

„Zanik polskości” rzadko był powodowany obojętnością na sprawy polskie lub niepamiętaniem o swoich korzeniach po latach życia w innym państwie, bardzo często natomiast dramatycznym wyborem powodującym wewnętrzne rozdarcie – czy przekazywać polsność dzieciom, czy chronić je kosztem wynarodowienia.

Dla mieszkańców wschodniej Białorusi mimo braku praktyk religijnych przez długie dziesięciolecie pozostaje oczywista sprawa odrębności kulturowej katolików i prawosławnych. Mówią tu zwłaszcza o innym kalendarzu liturgicznym, innym sposobie obchodzenia świąt, a także o różnicach w kulturze dnia codziennego: sprawy wystroju mieszkań, ubioru, kulinariów, sposobu pracy i podejścia do obowiązków. Często różnice te są wyolbrzymiane. Dodać do tego należy całkiem dobrze zachowaną pamięć o szlacheckich okolicach, na ogół w kontekście: *Obzywali* (przezywali), *że my szlachta*. Jednak ten szczegół pozwala zrozumieć kolejne bariery kulturowe pomiędzy katolikami a prawosławnymi.

Duża grupa katolików ma zdecydowanie białoruską tożsamość, część mówi o polskich korzeniach, unikając jednoznacznych deklaracji tożsamościowych. Zjawisko binarnej polsko-białoruskiej identyfikacji odnotowywali już inni badacze [Proczakowa 2007: 147]. Katolicyzm na tych terenach odradza się, ale nie odradza się polsność wśród potomków polskich mieszkańców Białorusi Wschodniej.

Katolicy Białorusi Wschodniej, przez dziesięciolecia pozbawieni posługi kapłana i przez dziesięciolecia nieuczestniczący w nabożeństwach, nie mają sprecyzowanych oczekiwań co do języka liturgii. Wprawdzie najstarsze pokolenie posługuje się książeczkami do nabożeństwa pochodzącymi z początków wieku i modli się „na nich” po polsku, ale do kwestii języka liturgii ma podejście jak najbardziej pragmatyczne. Dla katolików o białoruskiej identyfikacji narodowej białoruski jest językiem, w którym najpiękniej brzmią modlitwy:

Ja rad, szto s ludźmi [ksiądz] prosto rozgawariwajet na takim jazykie, na katorom my żywiom. U nas białaruskij jazyk takoj kak budto nie krasiwij, a malitwy oczeń krasivo zwuczat na białaruskom jazykie, oczeń krasivo, piesni oczeń krasivo. Nasz białaruskij jazyk w molitwach i piesniach krasiwij.

Drugą grupę katolików na wschodniej Białorusi stanowią przybysze z Grodzieńszczyzny, Wileńszczyzny, okolic Brześcia, Wołkowyska i Mołodeczna. Ich przyjazd do dużych miast zazwyczaj wiąże się z nakazami pracy, rzadziej wynika ze związków rodzinnych, np. zawieranych małżeństw. Oczywiście ich pobyt na tych terenach datuje się dopiero od początku lat 50. Rzecz charakterystyczna, że właśnie ta grupa posługuje się w kościele i kontaktach z przyjezdnymi z Polski dobrą polszczyzną:

Ja przyjechałam z Grodna, w Grodnie ja zakończyłam studia i tutaj byłam skierowana do pracy. Początkowo ja osiem lat przepracowałam we wsi Ciszowka, tutaj obok miasta, tutaj niedaleko, kilka kilometrów od miasta, no a później ja już pracowałam w mieście, dostałam mieszkanko takie malutkie jednopokojowe i myśmy we trzy tutaj mieszkały. Mama, mamy siostra i ja. No ja pracowałam w szkole. W czasie wakacji pracowałam w instytucie na zaocznym oddziale i całe życie ja tutaj przeżyłam.

Z obserwacji wynika też, że osoby, które można określić jako liderów społeczności katolickich lub polskich, na ogół rekrutują się właśnie z grupy przyjezdnych. W zależności od wieku albo urodzili się na Białorusi Zachodniej, albo stamtąd pochodzą ich rodzice lub przynajmniej jedno z rodziców. Sami zainteresowani potwierdzają ten fakt. Obecność „zasiedziałych” – a może to już przecież być kolejne pokolenie przybyszów z Białorusi Zachodniej – sprawia, że w Mohylewie można czasem usłyszeć język polski u osób w różnym wieku. Ta grupa bardzo silnie akcentuje swoją odrębność wobec prawosławnych, i wśród nich najczęściej spotyka się pogląd, że Polak to katolik. To oni właśnie w przeważającej większości są uczestnikami polskojęzycznych nabożeństw i obrońcami polszczyzny w kościele:

Na białoruskie [msze] ja nie przychodze, tylko jak ja pracuje i święto wielkie, to ja przyjde, to ja zdenerwuje się. A teraz już zrobili Wielkanoc i Boże Narodzenie, asobienno Wielkanoc, a było wszystko po polsku „wesoły dzień nam dziś nastał”, nie ma, tylko wszystko po białorusku. Jak ja do spowiedzi popadła, to ja po polsku, bo nie umiem po białorusku, ja nawet Ojcie Nasz i Witaj Maryja. On mnie hawaryt: Wy mnie po polski nie hawarycie, po ruski albo po białaruskij, ja polski płocho znaju. Mnie tak zaswędziało jazyk „czego ty przyszedł tutaj”.

Sytuacja socjolingwistyczna

Z wiadomości zgromadzonych na podstawie literatury oraz z wywiadów wynika, że język polski na Mohylewsku funkcjonował od wieku XVII, kiedy stał się językiem urzędowym kancelarii wielkksiążęcej. Dokumentami, które potwierdzają ten fakt, są m.in. wspomniane wyżej kroniki miejskie Mohylewa Sutry i Trubeckiego, polskie szkoły i klasy z językiem polskim, istniejące jeszcze w okresie międzywojennym, wreszcie napisy nagrobne na wielu cmentarzach, w tym na Cmentarzu Polskim w Mohylewie, gdzie w 1998 r. sfotografowano i zinventaryzowano 250 nagrobków z napisami w języku polskim. Był też język polski językiem modlitw i pieśni religijnych, czego dowodzą zachowane do dziś księżeczki do nabożeństwa z początku ubiegłego wieku i kantyczki. Wielu informatorów wspomina o polskich korzeniach, polskich modlitwach szeptanych na osobności przez matki czy babcie. Pomimo deklarowanej nieznamomości polszczyzny znają słowo *ks'onzka* na określenie modlitwika. W miejscowościach, które odwiedziłyśmy, nie udało nam się zapisać „starej” miejscowej polszczyzny. I nie jest to zjawisko nowe. O tym, że w okolicach Mohylewa nawet szlachta nie używała na co dzień języka polskiego, pisali już na początku XX w. księża Dionizy Bączkowski i Jozafat Żyskar w *Naszycy Kościołach*, o czym świadczą ich ówczesne relacje na temat parafian z Zareszcia i okolic oraz Faszczówki:

[Faszczówka] Wspaniały kościół, największy na Białorusi [...] wokół niego jak działy korna, rozsiadło się 9 wiosek, całkowicie katolickich, pełnych przywiązania do kościoła i macierzy. Lud naokoło nie mówi po polsku, ale zachował czystą swoją białoruską mowę. Wszelkich starań dokładali ojcowie jezuici, żeby nie stracił tej swej mowy [Nasze Kościoły 1913/2001: 52].

Są też w bliskości od Zareszcia dwie osady szlacheckie, prawie jednolite, katolickie, bo zamieszkane przez szlachtę polską, katolicką. Są to Bezczyne i Lubawin. Osady to dość wielkie, mało zniszczone przez mieszane małżeństwa, a dlatego też pod względem narodowym stoją daleko wyżej od innych okolic, bliższych od Mohylowa.

Pod względem języka dużo brakuje nawet tym najlepiej zachowanym domom. Po polsku mało kto umie; w domu szlachta rozmawia między sobą po białorusku (po prostemu), a jednak woli ona, żeby kapłan do niej przemawiał po polsku. Mają oni wielkie przywiązanie do polskości, chociaż ukrywa się ono pod naleciałościami [Nasze Kościoły 1913/2001: 48].

Dodatkowo do zaniku miejscowej „starej” polszczyzny w sferze rodzinnej i sąsiedzkiej przyczyniła się rozpoczęta w latach 30. walka z katolicyzmem i polsnością (nazywaną w celach propagandowych polskim nacjonalizmem), która łączyła się z likwidacją polskich szkół i wszelkich innych instytucji. Przekaz języka polskiego w rodzinie, nawet jeśli był on językiem domowym (w chłopskich rodzinach katolickich o polskiej identyfikacji najprawdopodobniej mógł nim też być białoruski), został przerwany celowo, aby chronić dzieci przed przykrymi konsekwencjami. Z tych samych względów została również przerwana tradycja polskości. Nauczycielka z Grodna, która przyjechała do Mohylewa w latach 50., na pytanie o obecność w owym czasie polszczyzny w rozmowach odpowiedziała:

Raczej nie [rozmawiano po polsku], dlatego, bo tutaj były silne represje w trzydziestych latach, wtedy pozamykali szkoły, była tutaj i polska szkoła do trzydziestych lat. Zamknęli szkołę i nie tylko polską, ale i żydowską szkołę. Zamknęli kościoły. W domu bali się ludzie przyznawać do tego, że są Polakami, zapisywali siebie jako Białorusini albo Rosjanie, no i w domu naturalnie po rosyjsku, czy białorusku. A ja pracowałam osiem lat we wsi i to była kiedyś czysto polska wieś, bo nazwiska takie były: Niedźwiecki, Ciechański, Pogórzyński, Łacki, Niesiporowicze, to moi uczniowie byli. To tylko jedna rodzina pisała się jako Polacy, a reszta jako Białorusini, raczej byli katolikami. Nikt się nie modlił, nigdzie nie chodził, bo nie było dokąd, tutaj pracowały dwie prawosławne cerkwie, ci na głównej naszej ulicy cerkiew. [Na] kościele zbili krzyż i tam zrobili klub.

Najstarszych informatorów posługujących się sprawnie polszczyzną jest bardzo niewiele, należą do przedwojennej inteligencji miejskiej. Jedna z tych osób, urodzona w 1920 r. w Mohylewie, mówi dobrze zachowanym językiem polskim, ukończyła polską siedmioletnią szkołę podstawową w Mohylewie, a po niej liceum muzyczne (nie udało się uzyskać wiadomości, jaki był tam język wykładowy). Jej rodzice pochodzili z miejscowości Korytnica (prawdopodobnie położonej w powiecie ihumeńskim). Niewiele informacji zdołałyśmy od niej uzyskać – podczas rozmowy ciągle przełączała się na kod rosyjski, ponieważ tak było jej łatwiej, w tym języku rozmawia z synem i pewnie też z pozostałymi dziećmi i wnukami. Należy jednak podkreślić, że te bardzo krótkie fragmenty wypowiedzi po polsku są poprawne pod względem językowym.

Nawet na podstawie tak skąpego materiału uzyskanego od tej informatorki widać, że jest to polszczyzna północnokresowa ze znaczną liczbą cech charakterystycznych.

Cechy fonetyczne:

- a) wymowa przedniojęzykowo-zębowego *t*;
- b) wymowa palatalnego *l* – *mal'eńki*, *mal'uje*, *Al'b'ina*;
- c) półpalatalna realizacja *c'*, *z'*, *s'*, *ʒ'* – *życ'e*, *vz'on* 'wziął', *zjes'c'*, *ʒ'ec'i*;
- d) zwężenia nieakcentowanych *e > i* – *dvuz'istego*, *nivastka*, *o > u* – *narub'ila*;
- e) rozkład samogłosek nosowych – *pol'skon*, *sons'at*, *ks'onški*;
- f) akcent D. lp. nazwisk taki jak w M. lp., analogiczny do sposobu akcentowania nazwisk w języku rosyjskim – *M'ick'eviča*, *S'enk'eviča*;
- g) dość często akcent proparoksytoniczny – *mam'us'ina ves'*.

Cechy gramatyczne:

- a) końcówka *i/y* w M. lm. zamiast ogólnopolskiego *e* – *roz'icy*;
- b) obok poprawnie użytych form czasownikowych (*zapomniałam*, *skończyłam*, *czytałam*, *widziałam*, *ni wizi'alam* 'nie wiedziałam') zdarzają się i formy analityczne czasu przeszłego – *jaš_pšyñiosta wam*, *ja do koš'ota wz'ala i pos'veñc'ila to, co ja xc'ala ješče po'vežec'*, *ja zabrała*;
- c) końcówka *-u* w B. lp. ż. – *čekol'atku*.

Cechy składniowe:

- a) brak opozycji męskoosobowości – niemęskoosobowości – *u mamy tam curki byl' i*;
- b) brak zgodności rodzajowej w grupie przydawka przymiotna + rzeczownik określany – *fšystke xłopy*;
- c) różnice w łączliwości form przypadkowych – *na ojca on podobny*;
- d) konstrukcja posesywna u + dopełniacz – *to u mnie [jest] mamus'a tej wnučki, a u mamy tam curki byli*;
- e) dativus possessivus przy określaniu wieku: *być komus' mieć – il'e jej było pėtnas'c'e – šesnas'c'e l'at, jej beńż'e dwa roki, jej teš os'emż'es'ont s čym-to*.

Wiele osób o polskiej identyfikacji włada biegle polszczyzną, ale nie posługuje się nią w życiu rodzinnym. Dotyczy to głównie osób młodych lub przedstawicielei średniego pokolenia, którzy polskiego uczą się na kursach albo nauczyli się go samodzielnie poprzez słuchanie radia, czytanie literatury i prasy polskiej. Poniżej przedstawiamy opis języka mężczyzny urodzonego w 1956 r., który już od szkoły podstawowej samodzielnie poznawał język. Jego rodzice na co dzień nie rozmawiali po polsku, ale *kiedy niekiedy coś tam kilka słów po polsku mogli powiedzieć. Ojciec w ogóle władał bardzo dobrze językom polskim, dlatego że on uczył się w polskiej szkole.* (Ojciec pochodził z okolic Brześcia, matka z Dolężczyzny – okolice Kryczewa, gdzie też urodził się informator).

Jego polszczyzna jest bardzo zbliżona do ogólnopolskiej, ale nie jest pozbawiona cech zdradzających znaczny wpływ języków rosyjskiego i białoruskiego.

Cechy fonetyczne:

- a) wymowa ł przedniojęzykowo-zębowego – *władał, darował, była* – cecha systemowa;
- b) wymowa miękkiego l niezależnie od pozycji fonetycznej, lecz stopień tej miękkości jest mniejszy niż u innych informatorów – *ogl'ondam, w ogul'e, dl'atego*;
- c) wymowa (choć stara się jej unikać) półpalatalnych spółgłosek środkowojęzykowych c', z', s', ž' – *čytac', fs'i, f_čas'e, ž'atac', ž'adek*;
- d) dźwięczna wymowa grupy kv, tv, šv – *cerkva, f_cerkví, Moskvy, tvoje, modl'itvy, švéńć* – jest to cecha wschodniosłowiańska.

Tempo wypowiedzi jest dość wolne, co oznacza, że mówiący stara się o poprawną wymowę. Jednak, co sam podkreśla, na poziomie morfologicznym, składniowym i leksykalnym widoczne są wpływy języka rosyjskiego.

Cechy fleksyjne:

- a) końcówka -om w N. lp. m. – *włada językom pol'skim* – jako skutek wpływu języka rosyjskiego, por. ros. владеть языком;

- b) użycie zaimka 3 os. lp. rodzaju żeńskiego w postaci dopełniacza zamiast biernika: *i jednego razu jej zabral’i, ojciec jej wykupił*; cecha ta występuje także w polszczyźnie wileńskiej [Grek-Pabisowa i in. 1999: 35] i łotewskiej [Ostrówka 2002: 133];
- c) regularne użycie ogólnopolskich końcówek czasu przeszłego – *czytałem, kupiłem, miałem, pośedłem, słuxałem, wíż’ałem, usłyś’ałem, začołem* i sporadycznie tworzenie czasu przeszłego w sposób analityczny – *ja coś tam po polsku muwił*, charakterystyczne dla języków wschodniosłowiańskich;
- d) redundantna końcówka 1 os. lp. czasu przeszłego – *chciałem bym pożeż’ec*;
- e) użycie zaimka osobowego w trybie warunkowym zamiast końcówki osobowej – *jag_by_my meškal’i* – zapewne jest to kalka z języka rosyjskiego – *если бы мы жили*.

Cechy składniowe:

- a) neutralizacja opozycji rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego – *časy meňali še, by’li take pšepisy*;
- b) brak zgodności rodzajowej w grupie przydawka przymiotna + rzeczownik określany – *moje braća*;
- c) mianownik zamiast narzędnika w orzeczniku rzeczownym: *ojciec był katol’ik, prażadek był Polak, nie jesteś Polak*; podobne konstrukcje spotykamy w polszczyźnie północnokresowej, gdzie uważa się je za archaizm, wspierany interferencją z językiem rosyjskim, w którym orzecznik rzeczowny po łączniku *być* (w czasie teraźniejszym zwykle opuszczanym) przybiera formę mianownika;
- d) zmiany akomodowanej formy przypadkowej w konstrukcjach przyimkowych i bezprzyimkowych:
- przypadki syntetyczne: *uczyć język* – B. zamiast ogpol. D. – *uczyć się języka*, por. ros. *учить что?*;
 - zmiana przypadku analitycznego na syntetyczny: *zapisali Polakami*,
 - zmiana przypadku syntetycznego na analityczny: *zapytać u ojca* zamiast ogpol. *zapytać ojca*, por. ros. *спросить у кого, zainteresowanie do języka, do kultury* ‘zainteresowanie językiem, kulturą’, por. ros. *заинтересованность к чему*,
 - liczba pojedyncza zamiast mnogiej: *za polskim czasem* ‘za polskich czasów’;
- e) różnice syntaktyczne w użyciu innych przyimków: **na** w znaczeniu **po** przy określaniu sposobu mówienia z użyciem rzeczownika **język** i jego określeń (zamiast ogpol. *po polsku*): *na cerkiewnosłowiańskim [języku]*;
- f) różnice w sposobie oznaczania czasu: **przy** zamiast **za** przy połączeniach oznaczających czynności, epoki historyczne, osoby panujące: *przy Breżniewie*, por. ros. *при Перпе I*; **z** zamiast **od** przy oznaczaniu początkowego momentu czynności: *z lat dziecięcych, s_klasy tam szóstej, a może nawet s_piątej*, por. ros. *с пятого класса*.

Wszystkie te cechy w różnym stopniu obecne są na obszarze polszczyzny północnokresowej.

Leksyka

Na poziomie leksykalnym zauważalne są zapożyczenia z języka białoruskiego i/lub rosyjskiego, głównie kalki strukturalne:

do tąd ‘tam’ – *pojechała do tąd* – połączenie ogólnopolskiego *jechać do* i tłumaczenia rosyjskiego *туда*;

kilka raz ‘kilka razy’ – *Ona rozumie po polsku, przecież kilka raz tam była, ale rozmawiać nie chce*, por. ros. *несколько раз*;

musił ‘musiał’ – *Pradziadek musiał dzieci ochrzcić [...] musiał dzieci ochrzcić w cerkwi*, por. brs. *мусіць*;

osobliwie ‘szczególnie’ – *Powinien [znać język polski] osobliwie teraz*, por. ros. *особенно*, brs. *асабліва*;

otrzymało się ‘wyszło’ – *Ale tak otrzymało się, że miałem swojo służbę wojskową w Niemczech*, por. ros. *получилось*, brs. *атрымалосся*;

przedał ‘sprzedał’ – *Ojciec sprzedał krowe i jej wykupił*, por. ros. *продать*, choć może to być polski archaizm wspierany wpływem rosyjskim;

samostojnie ‘samodzielnie’ – *Uczyłem się sam, samostojnie*, por. ros. *самостоятельно*, brs. *самастойна*;

samowyznaczenie ‘samookreślenie, świadomość’ – *Może by tam [było] inne samowyznaczenie moich rodziców*, por. ros. *самоопределение*, brs. *самовызначэнне*;

w jakości nauczycielki ‘w charakterze nauczycielki, jako nauczycielka’ – *A mama to przed wojną w jakości nauczycielki pojechała do tąd*, por. ros. *в качестве учительницы*, brs. *у якасці настаўніцы*;

wiarowyznanie ‘wyznanie’ – *Może być i innych wiarowyznań*, por. ros. *вероисповедание*, brs. *веравызнанне*;

wyznaczeni ‘określeni’ – *Rodzice byli katolikami, ale też byli słabo wyznaczeni ‘mieli słabe poczucie tożsamości’*, por. ros. *определены*;

kuzen ‘kuzyn’, por. ros. *кузен*, z franc. *cusin*;

kuzenka ‘kuzynka’, por. ros. *кузина*, *kuzenka* mogła zostać wypowiedziana przez analogię do formy męskiej;

widzieć sny ‘śnić’ – *Już i sny widziałem niekiedy w języku polskim*, por. ros. *видеть сон*.

Nie miałyśmy okazji słyszeć wypowiedzi tego mężczyzny w języku rosyjskim. Jego polszczyzna, choć wydaje się staranna, ma wiele cech będących wynikiem interferencji językowej. Na podstawie niewielkiej próbki tekstu trudno jednoznacznie ustalić, jaka jest jego baza artykulacyjna. Kilka cech (dźwięczne *h*, dźwięczne *kv*, słowo *cerkva* oraz kilka wymienionych wyżej rzeczowników) może wskazywać na gwarę białoruską jako kod prymarny.

Sytuacja socjolingwistyczna na Mohylewsczyźnie przedstawia się dziś następująco: w mieście językiem prymarnym jest rosyjski z elementami białoruskiego. Język ten wykazuje duże zróżnicowanie idiolektalne. Równie silnie zróżnicowana idiolektalnie jest polszczyzna. Wśród odmian pojawiła się odmiana socjolektalna mowy inteligencji północnokresowej, reprezentowana przez trzy mieszkanki Mohylewa w podeszłym wieku, które zaczynały edukację jeszcze przed II wojną światową. W ich mowie przejawia się tylko kilka charakterystycznych cech kresowych – nieznaczne pochylenie *e*, *ł* przedniojęzykowo-zębowe, dźwięczne *h*. Nie obserwuje się w niej ani interferencji morfologicznych, ani składniowych. Jedynie leksyka dotycząca realiów życia w rzeczywistości radzieckiej lub białoruskiej wskazuje na pochodzenie z języka rosyjskiego. Osoby w średnim wieku raczej nie wyniosły znajomości języka polskiego z domu, nie miały też możliwości nauczania się go na kursach. Jednak wiele z nich posługuje się nim sprawnie, choć można zauważyć interferencje na wszystkich jego poziomach. Początkiem nauki takiej polszczyzny był zwykle język polskich modlitw. Później jej użytkownicy starali się o polskie książki, czasopisma, słuchali polskiego radia. Dziś w Mohylewie, podobnie jak w innych większych miastach Białorusi, polskiego można się nauczyć na licznych kursach. Prowadzi się je przy parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, w siedzibie Związku Polaków na Białorusi, w szkołach. Młode pokolenie, które uczęszcza tam na zajęcia, uczy się polskiego języka ogólnego, a jego kształt zależy od stopnia przyswojenia języka. Ale żadna z wymienionych wyżej odmian nie funkcjonuje jako język domowy. Ta funkcja polszczyzny zniknęła być może na zawsze.

Wybory językowe i tożsamościowe są zawsze uwarunkowane sytuacją społeczną, polityczną, a często i ekonomiczną. Poszczególne opcje zależą od aktualnego kontekstu historycznego i kulturowego. Dlatego opisując współczesną sytuację językową, należy się zastanowić nad praktycznymi konsekwencjami wyboru języka zarówno w przeszłości, jak i obecnie. Dla mieszkańców wschodniej Białorusi praktyczną konsekwencją wyboru polszczyzny w latach 30. mogło być zesłanie, a nawet śmierć. Nie dziwi więc jego porzucenie na rzecz białoruskiego lub rosyjskiego. Współcześnie mamy do czynienia ze zjawiskiem odwrotnym. Wśród młodych osób, które odkrywają polskie korzenie, dochodzi czasem do rekonstruowania polskiej tożsamości na podstawie jej składników – katolicyzmu, który wyznają, i języka polskiego, którego uczą się na kursach.

Mimo iż na badanym terenie jest mało możliwości uzyskania danych o dawnej polszczyźnie, uważamy, iż trzeba prowadzić dalsze badania, np. przestudiować język napisów nagrobnych, a także zbadać, w jakim stopniu nowo wyuczony język polski uzależniony jest od języków wschodniosłowiańskich i które jego kategorie są najbardziej podatne na powielanie wzorców wschodniosłowiańskich.

LITERATURA

- Bednarczuk L., 2002, „Kroynika” *Trofima Sutry i Jerzego Trubnickiego jako świadectwa języka i obyczajowości Mohylewa w XVII–XVIII wieku*, [w:] Abramowicz Z. (red.), *Studia Slawistyczne* 3, Białystok, s. 53–60.
- Bednarczuk L., 2010, *Językowy obraz Wielkiego Księstwa Litewskiego. Millenium Lithuaniae MIX–MMIX*, Kraków.
- Grek-Pabisowa I., Maryniakowa I., 1999, *Współczesne gwary polskie na dawnych Kresach północno-wschodnich*, Warszawa.
- Grek-Pabisowa I., Ostrówka M., Biesiadowska-Magdziej B., 2008, *Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna pisana*, Warszawa.
- Iwanow M., 1991, *Pierwszy naród ukarany. Stalinizm wobec polskiej ludności kresowej (1921–1938)*, Warszawa.
- Nasze Kościoły, 1913/2001, Archidiecezja Mohyłowska. Mohyłowszczyzna*, t. 1, cz. 1, Warszawa.
- Ostrówka M., 2002, *Współczesna polszczyzna mówiona na Łotwie* [komputeropis pracy doktorskiej dostępny w Bibliotece IS PAN].
- Ostrówka M., Golachowska E., 2011, *Bobrujszczyzna – ojczyzna Floriana Czarnyszewicza wczoraj i dziś (Raport z badań terenowych)*, „Acta Baltico-Slavica”, 35, s. 237–263.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, 1880–1914*, Warszawa.
- Smułkowa E., 2002, *O polsko-białoruskich związkach językowych w aspekcie czasowym i terytorialnym*, [w:] Smułkowa E., *Białoruś i pogranicza: studia o języku i społeczeństwie*, Warszawa, s. 293–305.
- Zasztowt L., 1997, *Szkolnictwo na ziemiach litewsko-ruskich (od 1795 r.)*, [w:] Zasztowt L., *Kresy 1832–1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa, s. 203–298.
- Zasztowt L., 1997a, *Kresy 1832–1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa.
- Агеев А. Г., Климуть Я. И., Пушкин И. А., 2004, *Перекрестки могилевской истории*, Минск.
- Прочакова Н., 2007, *Идентификация поляков на территории Могилёвской области*, [w:] Bobryk A. (red.), *Życie społeczne Polaków na Wschodzie. Wybrane zagadnienia*, Siedlce, s. 143–148.

POLISH LANGUAGE IN THE MOHYLEW REGION
 – THE PAST AND PRESENT
 (THE REPORT ON FIELD RESEARCH)

SUMMARY

The research in the Mohylew region is a continuation of research concerning the language of Catholics in former North-Eastern Borderland.

The work contains an outline of the history of the Mohylew region including the history of the Catholic Church, education and functioning of Polish in this land.

Besides Mohylew the following places were visited: Czausy, Faszczówka and Bezcynne where parishes are being revived. Evangelisation is in Belorussian and only in Mohylew one Holy Mass is in Polish every day.

Conclusions: The Polish language in the Mohylew region has been functioning since 16th century what is confirmed in Mohylew town chronicles grave inscriptions in local Polish Cemetery. It has also been, excluding Jesuit parishes (Jesuits evangelised in the language of a given nationality, wrote catechisms and grammars) the language of prayers and liturgy. The result of the progress of russification was that the range of its use narrowed down. The next stage (20's and 30's of 20th century) of the fight with the Church and religion led to interrupting passing the Polish language even in those families where it survived throughout former stages. In this way the Polish tradition was interrupted.

At present it is very difficult to meet people using the old local Polish language. The Polish with regional features can be heard with those people who came to Mohylew after the World war II. There is also another quality: the language learned at school or courses. The Polish language is generally idiolectally diverse, its shape depends on the degree of fluency in Polish.

On the basis of reviving catholicism and the Polish language with numerous young people who discovered their roots there is a process of reconstructing the Polish identity.

ПОЛЬСКИЙ ЯЗЫК НА МОГИЛЁВЩИНЕ – ПРОШЛОЕ И СОВРЕМЕННОСТЬ (ОТЧЁТ ПО ПОЛЕВЫМ ИССЛЕДОВАНИЯМ)

РЕЗЮМЕ

Полевые исследования на Могилёвщине являются продолжением проводимых авторами исследований языка католиков на бывших северо-восточных рубежах Польши. В статье представлен краткий очерк истории Могилёвщины, католической церкви, просвещения на польском языке и функционирования польского языка на исследуемой территории.

Кроме Могилёва авторы статьи посетили Чаусы, Фащевку и Бесчине. В этих местностях возрождаются католические приходы. Евангелизация и богослужения ведутся на белорусском языке. Только в Могилёве ежедневно одна месса происходит на польском языке.

Выводы: Польским языком на Могилёвщине пользовались с XVI века, что подтверждают городские хроники и надписи на местном Польском кладбище. Кроме того он был (за исключением приходов, которые вели иезуиты, которые вели римскокатолическое вероучение на национальных языках) языком молитвы и литургии. По мере усиления руссификации во время разделов Польши, использование польского языка уменьшалось. Очередной период (20-е и 30-е годы XX века) борьбы с католической церковью и религией стали причиной

прекращения передачи польского языка даже в тех семьях, в которых он сохранился в предыдущий период. Одновременно прекратилась польская традиция. В настоящее время трудно найти людей, говорящих на давнем местном польском языке. Польский язык, насыщенный региональными диалектными чертами, встречается ещё у лиц, которые прибыли на Могилёвщину после второй мировой войны. Мы обнаружили ещё одну разновидность польского языка – это язык выученный в школе и на языковых курсах. В общем польский язык на Могилёвщине сильно дифференцирован в зависимости от индивида, а его качество от степени присвоения данного кода.

Опираясь на возрождающийся католицизм и польский язык у многих молодых людей, которые обнаружили свои польские корни, наступает процесс реконструкции польского самосознания.

Słowa kluczowe: Białoruś, Mohylewsczyzna, Kościół katolicki, język polski.

Key words: Belarus, the Mohylew region, Catholic Church, the Polish language.

Ключевые слова: Беларусь, Могилёвщина, католическая церковь, польский язык.





Zdjęcia nagrobków z Cmentarza Polskiego w Mohylewie. Fot. M. Ostrówka